

# Pismo członków Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu "Solidarności"

## PRZED NAMI 4 ROK WALKI

Trzy lata temu robotnicy otworzyli nowy rozdział solidarnej walki narodu o suwerenny i sprawiedliwy byt. Powstał program pokojowych reform, zagrożony istnieniem wolnych związków zawodowych. Potrzeba reformy jest dziś równie aktualna. Muszą być podjęte świadomym, solidarnym wysiłkiem pracujących. Nie możemy godzić się na dalsze marnowanie owoców naszej pracy. Lech Wałęsa posiada narodowy mandat zaufania, by domagać się zapewnienia przez władze warunków potrzebnych dla zapewnienia pełnej aktywności społecznej.

Wzywamy porozumienia międzyzakładowe, komisyje, wszystkich członków i sympatyków "S", mieszkańców Warszawy i Regionu do upamiętnienia 3 rocznicy porozumień sierpniowych. 3 lat WSZZ "Solidarność".

Wzywamy wszystkich członków "S" do własnoręcznego namalowania znaku kotwicy "S" w widocznym miejscu.

W dniu 31 sierpnia, zgodnie z wezwaniem TKK i RKW:

- bezwzględnie bójkotujemy środki komunikacji w godzinach 14-16,
- grupowo opuszczamy zakłady po opuszczeniu pracy.

MKW "S" apeluje do wszystkich o skierowanie się do Śródmieścia i wzięcie udziału w godzinach 16-17 w pokojowym marszu chodnikami ulicy Marszałkowskiej na odcinku między ulicą Królewską i Placem Konstytucji /po obu stronach, w kierunkach przeciwnych do ruchu pojazdów/.

Nasz udział w pokojowym marszu będzie dowodem poparcia dla idei Solidarności. PAMIĘTAJMY O WIEZIONYCH ZA PRZEKONANIA! "SOLIDARNOSC ZWYCIĘŻY!"

Warszawa, sierpień '83

Międzyzakładowy Komitet Współpracy  
"Solidarność"

## TRZY LATY TEMU /1/

15 sierpnia 1980 r

Warszawa - ogłoszono komunikat PAP o "przerwach w pracy", podczas, których wysuwane są "żądania płacowe i inne". Z wystąpienia Edwarda Babiucha: "Atmosferę napięcia i emocji usiłują też wykorzystać dla swych celów politycznych przeciwnicy Polski Ludowej, podsuwając hasła i postulaty nie mające nic wspólnego z dążeniami klasy robotniczej, z sprzeczne z interesami narodu".

16 sierpnia:

Gdańsk - w nocy przybywają do Stoczni im. Lenina delegacje 21 zakładów już strajkujących. Powstaje Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, którego trzon stanowią członkowie Komitetu Założycielskiego WZZ Wybrzeża. Z komunikatu MKS: "Celem MKS jest koordynacja żądań i akcji strajkowej zakładów i przedsiębiorstw".

17 sierpnia:

Gdańsk - Prezydium MKS nadał żądaniom kształt listy 21 postulatów. Prymas Polski, kardynał Wyszyński, podczas kazania w Wambierzycach na Śląsku: "Świat robotniczy podejmuje starania o należne narodowi prawa społeczne, polityczne, kulturalne".

18 sierpnia:

Gdańsk - MKS wydaje odezwę do mieszkańców: "Strajki trwają. Aktualnie strajkuje ok. 200 zakładów Trójmiasta, strajki są typu okupacyjnego. Strajkowe komitety zakładowe utrzymują porządek w zakładach pracy. Jest porządek, nie ma incydentów, możecie być spokojni o nas. WYTRZYMAJMY!!!".

Szczecin - ukonstytuował się Komitet Strajkowy z Marianem Jurczykiem jako przewodniczącym.

O godzinie 20 w tv przemawia E. Gierek. Obiecuje "przyspieszenie prac" nad usprawnieniem planowania i zarządzania gospodarką. Ostrzega: "Działania godzące w podstawy porządku politycznego i społecznego nie mogą być i nie będą tolerowane."



Robotnik - strona 2

Do MKS należy już 156 zakładów.

Warszawa - KSS "KOR" i redakcja "Robotnika" wydają apel do wszystkich zakładów robotniczych w Polsce: "Obowiązkiem każdego Polaka jest solidarność ze strajkującymi robotnikami. Najbardziej elementarnym warunkiem przywrócenia spokoju społecznego jest spełnienie żądań strajkujących robotników Wybrzeża, zwolnienie wszystkich więźniów politycznych i zaprzestanie interwencji SB w działania obejmującego całą Polskę niezależnego ruchu robotniczego".

19 sierpnia:

Gdańsk - delegacja MKS składa w Urzędzie Wojewódzkim list do Premiera, w którym żąda przystąpienia władz centralnych do rokowań.

MKS wydaje oświadczenie: "Możemy śmiało powiedzieć, że jesteśmy pierwszym autentycznym, wolnym przedstawicielem rzeszy pracowniczych w naszym kraju".

Wieczorem MKS zrzesza 253 zakłady.

Szczecin - odbywa się plenum KW PZPR z udziałem E. Babucha, T. Łukaszewicza i K. Barcikowskiego. Na czele Komisji Rządowej do rozmów ze strajkującymi ma stanąć wicepremier Barcikowski.

Elbląg - powstał Związków Zakładowy Komitet Strajkowy ściśle współpracujący z Gdańskiem.

Dyrektor "Interpressu" oświadcza zagranicznym dziennikarzom, że władze odmówiły pertraktacji z MKS-em, ale nie użyła siły.

20 sierpnia:

Gdańsk - delegaci skupieni w gdańskim MKS podejmują decyzję o wystąpieniu z "partynio-rządowych związków zawodowych".

Na posiedzeniu MKS podjęto uchwałę: "Komitety Strajkowe poszczególnych zakładów nie powinny prowadzić żadnych rozmów z władzami państwowymi, których przedmiotem będą nasze wspólne sprawy".

Szczecin - do MKS przybywa delegacja komitetów strajkowych ze Swinoujścia. Wieczorem strajkuje już ponad 30 przedsiębiorstw - ok. 60 tys. ludzi. Na wniosek MKS wprowadzono zakaz sprzedaży alkoholu.

Warszawa - 64 intelektualistów wytoczyło apel wzywający do uznania MKS i podjęcia z nim rozmów.

21 sierpnia:

Gdańsk - do stoczni przybywa delegacja Związku Literatów w Gdańsku. Ok. 17<sup>30</sup> MKS reprezentuje już 350 zakładów pracy. W wydanym tego dnia oświadczeniu MKS pisze: "Zakłogi strajkujące nie rozbijają jedności narodu polskiego i nie działają na szkodę Państwa Polskiego".

W związku z atakami na "siły antysocjalistyczne" Lech Wałęsa mówi: "Nikt nas nie inspiruje, ale znam działaczy KOR i nie zapomnimy, ile zawdzięczamy KOR".

Szczecin - przybywa do stoczni delegacja rządowa z wicepremierem Barcikowskim. Przewodniczący MKS-u Marian Turczyk odczytał listę 36 żądań robotniczych. Komisja Rządowa nie przyjęła żadnego punktu. Rozmowy zostały zawieszone do następnego dnia. Do godz. 13 strajkują już 82 zakłady. Wszystkie mają swych przedstawicieli w MKS.

Kraków - wybuchają strajki na różnych wydziałach Huty im. Lenina. Postulaty są podobne - obok żądań ekonomicznych, utworzenie wolnych związków zawodowych.

W Zakładach Mechanicznych "Ursus" powstał Robotniczy Komitet Solidarności ze strajkującymi robotnikami Wybrzeża.

/cdn/

Oprac. na posłst. "tygodnika Solidarność"  
nr 21 z 21 sierpnia 1981

Od redakcji: W jednym z poprzednich numerów "R" zamieściliśmy artykuł pt. "Solidarność a społeczna inspekcja pracy", w którym sugerowaliśmy zakładowym organizacjom "S" możliwość wykorzystania instytucji społecznych inspektorów pracy w walce o poprawę warunków pracy zakładów. Obecnie redakcja otrzymała artykuł prezentujący odmienne stanowisko w tej sprawie. Zamieszczamy go, wraz z polemiką Doroty Z., autorki artykułu "Solidarność a społeczna inspekcja pracy".



# MUSIMY BYĆ KONSEKVENTNI

Problematyka BHP związana jest z każdym stanowiskiem pracy i dlatego bliska wszystkim pracującym. Niedomagania na tym polu są wielkie, chociaż stopień ich jest zróżnicowany. Są stanowiska pracy, wdziały, a nawet całe zakłady, które po prostu należałoby zamknąć natychmiast ze względu na skandaliczne przekroczenie wszelkich dopuszczalnych norm. W innych doprowadzenie warunków BHP do stanu zgodnego z obowiązującymi normami nie wymaga wiele wysiłku i nakładów. Niezależnie od tych różnic, wszystkim zależy na poprawie warunków, gdyż od nich zależy zdrowie, a niejednokrotnie życie ludzkie. Z tych też powodów chciałbym kilka słów poświęcić ustawie z 24 czerwca br. o społecznej inspekcji pracy.

Ustawa ta w dziedzinie BHP wiele istotnych spraw oddała w ręce inspekcji. Stosownie do ustawy społeczna inspekcja pracy reprezentuje w zakładzie wszystkich pracowników, a kierowanie nią powierzono zakładowym organizacjom wronich związków. Społecznym inspektorem pracy, wybieranym przez wszystkich pracowników, może być pracownik danego zakładu, który jest członkiem wroniego związku. Od tej zasady dopuszczono wyjątek, a mianowicie, że inspektorem może być także pracownik nie będący członkiem związku o ile tak postanowi zakładowa organizacja związkowa. Mamy więc analogiczną sytuację jak w wyborach do Sejmu i rad narodowych, gdzie reżim wystawia swoich kandydatów, a społeczeństwo ma na nich głosować. /.../

Wydało się, że wyjątek w ustawie dotyczący istotnych spraw pracowniczych mógł wywołać wśród niektórych członków "S" i jej sympatyków wrażenie, że można będzie wybrać na inspektorów swoich ludzi i w ten sposób zrobić coś dobrego dla zakładów. Wyjątkiem tym nie należy wiązać nadziei. Jeżeli nawet, zakładając na najbardziej optymistycznie, w niektórych zakładach uda się, będą to przypadki nieliczne, nie mające żadnego znaczenia dla poprawy BHP w danym zakładzie pracy. Można tu posłużyć się znów, zachowując oczywiście odpowiednie proporcje, analogią z Sejmem i radami narodowymi. Naczelną zasadą tego systemu jest pełny monopol we wszystkich dziedzinach i niedopuszczenie istnienia opozycji gdziekolwiek i w jakiegokolwiek formie.

Dla członków "S" i jej sympatyków problem sprowadza się do tego co robić, czy wybory bojkotować czy też nie i czy - o ile w danym zakładzie będzie miał nieścisły wyjątek ustawowy - wysuwać kandydatury swoich ludzi.

Doświadczenia z ostatnich niemal 40 lat, a szczególnie zaistniała obecnie sytuacja dała wyraźnie tylko jedną, słuszną odpowiedź: bojkotować!

Nie brać udziału w wyborach, w ostateczności głosować przeciwko wronim kandydatom tak również nie zgłaszać swoich kandydatów.

Pragnę ponadto zwrócić uwagę na jeszcze jedną okoliczność przemawiającą za takim postępowaniem: jeżeli bojkotujemy wronie związki, a przypuszczam należy, że w przyszłości bojkotować będziemy również wybory do Sejmu i rad narodowych, winniśmy również konsekwentnie bojkotować instytucje i agendy wronich związków. Współpraca z nimi - nawet na małym, wąskim odcinku - powoduje, iż stajemy się mimowolnymi współnikami i stopniowo wpadamy w ich ramiona. A reżimowi o to tylko chodzi. Musimy zawsze o tym pamiętać i być konsekwentni.

Szarak

## CZY MAMY DĄC SIĘ ROZDEPTAC BIUROKRACJI ?

Artykuł Szaraka postulujący objęcie bojkotem również społecznej inspekcji pracy dotyczy w gruncie rzeczy zagadnienia znacznie szerszego. Chodzi o fundamentalną dla taktyki "S" sprawę udziału tej organizacji w niektórych legalnych instytucjach. Sprawa ta wywołuje wciąż żywe kontrowersje, a przeważa - i to zdaje się, zdecydowanie - zwolennicy totalnego frontu odnowy. Ponieważ reprezentuję nieco inne stanowisko więc zaniast powtórzyć argumenty przedstawione w moim poprzednim artykule, postaram się odpowiedzieć na pytanie dlaczego uważam obecność "S" w niektórych strukturach legalnych za celową. Każdy ruch społeczny, również nielegalny i represjonowany stawia sobie obok celów perspektywicznych również cele krótkofalowe, możliwe do zrealizowania w istniejących warunkach politycznych. W przypadku "S" takim celem perspektywnym jest demokracja,



Samorządna i niepodległa Polska, celem doraźnym zaś obrona zagrożonych przez biurokrację, ekonomicznych, społecznych i kulturalnych interesów ludzi pracy. Rezygnacja z tych działań doprowadzić może do społecznej izolacji podziemnej "S". Skuteczna obrona interesów ludzi pracy nie jest jednak możliwa przy całkowitym pominięciu struktur legalnych, które przecież mają uprawnienia decyzyjne w interesującej nas kwestii. Powstałoby oczywiście pytanie, jakie to mogą być struktury. Odpowiedź jest jednoznaczna: nie będą to twory stanu wojennego w rodzaju nowych związków, pronów i okonów, lecz organy reprezentujące całość określonej zbiorowości, przez nią wybierane i przed nią odpowiedzialne. Warunki te spełnia - mimo wszystkich ograniczeń narzuconych przez "szczególną regulację prawną" - samorząd pracowniczy, może go spełniać np. komitet osiedlowy i także społeczny inspektor pracy, jeżeli potrafimy wymusić na wronich związkach "wyłączenie" z ustawy. Oczywiście, działalność w radzie pracowniczej czy w inspektoracie może być pod wieloma względami niewdzięczna, wymagająca kluczenia, kompromisów i zadowalania się pokwicznymi osiągnięciami. Ale coś dla działalności konspiracyjnej sprawa, iż jest to "zabawa" dla wybranych. Istnieje natomiast reszta ludzi, którzy nadal czują się członkami "S", uznają jej ideologię za własną i nie chcą bynajmniej działać wyłącznie w sferze prywatności. Nie mają jednak dyspozycji na konspiratorów. Im właśnie należałoby proponować legalne formy działalności.

Tu jedno zastrzeżenie - opowiadając się za obecnością "S" w niektórych legalnych instytucjach, w zakładach pracy, nie proponuję bynajmniej aby członkowie "S" wchodziłi w te struktury pojedynczo. To rzeczywiście nie ma żadnego sensu. Ma sens jedynie wówczas, gdy jest świadoma i przemyślana decyzja TKZ i środowiska zakładowej "S", mająca na celu bądź oparcie nacisku, bądź stworzenie w nim liczącej się "grupy", wiedząc co i dlaczego chcą osiągnąć.

"Współpraca z nimi /tj. wronimi związkami - przyp. mój/ - pisze Szarak - nawet na tak małym odcinku powoduje, że stajemy się mimowolnymi współnikami i stopniowo wpadamy w ich ramiona. A reżimowi o to tylko chodzi" - tu dochodzimy do sedna sprawy! Czy włączając się w omawiane struktury rzeczywiście wpadamy w ramiona władzy? A może właśnie w ten sposób się przed nią bronimy? Dla każdego trzeźwo myślącego człowieka jest rzeczą jasną, że czekają nas nie miesiące, lecz lata trudnej, uporczywej walki. Jest rzeczą jasną, że będą to lata postępującej degradacji ekonomicznej, kulturalnej i moralnej społeczeństwa. A kiedy wreszcie przyjdzie zwycięstwo - jak straszny epidek utrzymany po realnym socjalizmie. Nasuwa się więc pytanie, czy rzeczywiście w myśl zasady "im gorzej tym lepiej" jesteśmy zainteresowani w nie przeciwdziałaniu tej degeneracji. Czy oczekując na Wolną Polskę mamy dać się rozdeptać biurokracji? Państwo-partijna biurokracja wyjechała ze stanu wojennego wzmocniona, obecnie nie będzie już jej nękać nawet kontrole wojskowe, które dawały czasem "popalić" jej najbardziej nieudolnym i skompromitowanym odłamom. Będzie się więc usilnie starała odrobić straty, a nas spychać do roli pariasów, w czym ma trzydziestoletnie doświadczenie. Ale biurokracja, zwłaszcza na szczeblu zakładowym, ma także i swoje słabe strony - jest bezideowa, chęćzliwa i skłonna - jeśli się ją do tego zmusi - "odpuścić" dla świętego spokoju. Dlatego nie wolno nam rezygnować z żadnej możliwości obrony praw obywatelskich i naszych interesów ekonomicznych. Nauczmy się wykorzystywać w tym celu istniejące ustawodawstwo i legalne instytucje, tam oczywiście, gdzie jest to realnie możliwe. Potrzebne są więc różne formy walki - i uliczne manifestacje i masowe strajki ekonomiczne, niezależne wydawnictwa i niezależna oświata, petycje do władz w sprawie uwolnienia przywódców "S" i KOR-u i oddziały samoobrony w manifestacjach pierwszomajowych, bojkot wronich związków, PRON-u i ... solidarnościowa Rada Pracownicza, solidarnościowy Komitet Osiedlowy czy właśnie - działacz "S" w roli społecznego inspektora pracy.